

# Stach, co się Picassowi nie kłaniał

Ostatnio głośno o Stanisławie Szukalskim – kontrowersyjnym rzeźbiarzu, malarzu, rysowniku, projektancie i teoretyku sztuki. Głównie przy okazji dokumentu Anny i Ireneusza Dobrowolskich „Walka: życie i zaginiona twórczość Szukalskiego”, którego producentem jest Leonardo DiCaprio i przez związki rodziny tego hollywoodzkiego gwiazdora ze „Stachem z Warty”. „Walka” miała premierę na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Dokumentalnych w Amsterdamie pod koniec 2018 r., dostępna jest na platformie filmowej Netflix.

Mieszkający od 1939 r. na stałe w USA Szukalski (1893-1987) przyjaźnił się z rysownikiem komiksów George’em DiCaprio, ojcem Leonarda – dla chłopaka był przyszywanym dziadkiem. Dziś George DiCaprio mówi, że czuje się oszukany, bo „Stach” zataił przed nim część swoich przedwojennych teorii, odezw i ulotek zanurzonych w antysemityzmie i antyklerykalizmie. Ale to osoba Szukalskiego była inspiracją dla Leonarda, gdy grał zbuntowanego rysownika Jacka Dawsona w kinowym hicie „Titanic” (1997). Rodzina DiCaprio dysponuje wieloma powojennymi pracami „Stacha”, głównie związanymi z jego pseudonaukowymi wizjami historii prasłowiańszczyzny i Lechitów (domniemanych starożytnych przodków Polaków). Część z nich pokazano w filmie, w scenach z pracowni artysty, który kreśli swe teorie z szaleństwem w oczach, ekspresyjnie gestykulując. Wspomina też dzieciństwo spędzone w Polsce – mieszkał tu z przerwami w latach 1893-1914, najpierw w Warcie pod Sieradzem, następnie we wsi Gidle pod Radomskiem, skąd emigrował z rodziną do USA (tam zaczął rzeźbić i uczęszczać do Art Institute of Chicago), by w 1909 r. wrócić na studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Ponownie wyjechał w przededniu I wojny światowej, w Chicago związał się z lokalną cyganerią. Dzięki małżeństwu z córką zamożnego lekarza wiódł dostatnie życie i podróżował po Europie. W 1923 r. przyjechał na wystawę swoich prac zorganizowaną przez warszawską Zachętę. Wziął udział w konkursie na pomnik Adama Mickiewicza dla Wilna. Wygrał, ale projekt nagiego wieszca leżącego na schodkowej piramidzie i karmiącego orła krwią broczącą ze swego serca budził oburzenie. Po protestach propozycji nie zrealizowano. Podobnie było z Pawilonem Polskim na Międzynarodową Wystawę Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 r., choć rzeźby i projekty architektoniczne „Stacha z Warty” (tak się podpisywał) uhonorowano najwyższymi nagrodami.

W tym okresie skryształizowała się kontrowersyjna koncepcja twórcza, którą realizować mieli jego uczniowie-entuzjaści, od 1929 r. zrzeszeni w Szczepie Rogate Serce i „Twórcowni”, będącej w kontrze wobec oficjalnego szkolnictwa artystycznego. Krytykował wpływy sztuki zachodnioeuropejskiej. Uważał siebie na największego artystę na świecie. Picassa przezywał „pick-asshole” (od ang. dupek), pozostałych „fartystami” (od and. fart – pierd).

Nawoływał do szukania inspiracji w narodowych korzeniach słowiańszczyzny. Sam, dając się poznać jako zwolennik nacjonalistycznych teorii rasowych, gloryfikował w popiersiach i medalionach władców-Piastów, Mikołaja Kopernika, Juliusza Słowackiego oraz najbliższego mu ideowo Józefa Piłsudskiego, używając monumentalnych, zdeformowanych i skubizowanych form. Do swojej sztuki wprowadzał estetykę mezopotamską i prekolumbijską, w efekcie czego np. Kopernik przypominał azteckiego boga.

Twierdził, że przodkowie Polaków mieli przybyć do Europy z Wyspy Wielkanocnej, po drodze przekazując innym ludom prąjęzyk (swoje poszukiwania pierwotnego charakteru mowy i kultury słowiańskiej określał jako zermatyzm lub teorię macimowy). Snuł też mocarstwowe wizje Neueuropcy – unii zdominowanej przez narody słowiańskie, w której czysta rasowo Polska stałaby się centrum życia politycznego i kulturalnego. Choć był antyklerykałem, antysemitą i antykomunistą,

realizował oficjalne zamówienia, wystawiał dramaty, wygłaszał i publikował kontrowersyjne odezwy i opinie. W Łodzi wielbicielem Szukalskiego był Wacław Dobrowolski (zbieżność nazwisk z autorami filmu przypadkowa), artysta z Kresów, pedagog i wydawca pisma „Polska Druga”, tytułem nawiązującego do idei Neueuropy, na którego łamach często pojawiały się artykuły o wystawach „Stacha z Warty” i jego uczniów.

Wybuch II wojny światowej znów pchnął artystę do USA. We wrześniu 1939 r. spłonęła jego warszawska pracownia, a hitlerowcy zniszczyli większość jego prac. Co ciekawe, Szukalski za życia twierdził, że dostał od III Rzeszy zaproszenie do zaprojektowania pomnika Hitlera. I że przyjął je wraz z zapłatą, ale za przesłany projekt – Führer ujęty jako baletnica – podziękowano. Dziś krytycy wskazują, że wojna wprowadziła do poglądów Szukalskiego korektę. Dążył do bardziej uniwersalistycznej perspektywy, odcinał się od roli, jaką odgrywał lub chciał odebrać w latach 30.

Nieliczne rzeźby artysty zachowały się m.in. w muzeach w Toruniu i w Bytomiu. Oryginałów nie ma Muzeum Miasta i Rzeki Warty, pomimo że w latach 70. lokalny oddział PTTK nawiązał z nim kontakt. Mieszkający w Los Angeles Szukalski zaprojektował dla rodzinnego miasta okolicznościowy znaczek, napisał wiersz „Wartczanom” i obdarował muzeum pamiątkami osobistymi. Zapisał też muzeum... urnę po swoich prochach, rozsypanych na Wyspie Wielkanocnej.

Warciańskie muzeum zorganizowało mu wiele wystaw, a powstanie wspomnianego filmu stało się pretekstem do kolejnej, „Szukalski – Stach z Warty – sztuka inspirująca” (była czynna do końca czerwca 2019 roku). – Obejmuje ona pamiątki i zdjęcia prac, a dodatkową atrakcją jest album poświęcony związkom artysty z Wartą – mówi Barbara Cichecka, dyrektor muzeum. To w pewnym sensie odpowiedź na poważne wydawnictwo Fundacji Evivva L’arte poświęcone twórczości Szukalskiego. Wstęp do niego, ujmujący biografię i szczegółowy opis prac jest prof. Lechosław Lameński. Autorem interpretacji postaci i sztuki Szukalskiego – Wawrzyniec Rymkiewicz, współtwórca fundacji, redaktor naczelny kwartalnika filozoficznego „Kronos”. Zwraca on uwagę na sprzeczności wpisane w sztukę i teorię „Stacha”, które tworzą wrażenie poważnych koncepcji (także jego projekty edukacyjne), by szybko pokazać „jakieś inne, przerażające oblicze”. Jego antysemityzm nazywa „wyjątkowo wstrętnym”, kloacznym w charakterze: „Ataki na artystów i rzeźbiarzy pochodzenia żydowskiego przypominają napisy na ścianie ubikacji”. Sam Stach zaś chciał być kimś więcej niż artystą – kapłanem „który ożywia starożytnych bogów martwych religii”.

Album zawiera 160 reprodukcji prac Szukalskiego i jego uczniów i jest pierwszą tak obszerną monografią. Warciańska publikacja ma wymiar lokalny i ma służyć także promocji regionu. – Stanisław Szukalski to obok malarza Zygmunta Andrychiewicza najbardziej znany artysta kojarzony z Wartą. Bardzo nas cieszy zainteresowanie jego życiem i sztuką, ale chcielibyśmy, by nie zapomniano o jego korzeniach – mówi dyrektorka Muzeum Miasta i Rzeki Warty.

Bo w filmie Dobrowolskich nie ma informacji o miejscu urodzenia artysty ani o jego związkach z Wartą, Polska pokazana jest natomiast z perspektywy wojennych kataklizmów i komunistycznego reżimu. Sam artysta wykreowany został na niedocenianego przez współczesnych mu geniusza, którego twórczość dopiero teraz jest odkrywana. Czy rzeczywiście był Michałem Aniołem XX wieku, niedocenionym przez krytyków (których nienawidził, uważając ich za społeczne pasożyty) mistykiem i wizjonerem? – takie określenia pojawiają się w dokumencie. Trudno to jednoznacznie ocenić na podstawie szczątkowo zachowanego dorobku z okresu międzywojennego, kluczowego dla zrozumienia tej ekscentrycznej i eklektycznej twórczości. Choć bliższa była mu kultura pogańska niż cywilizacja chrześcijańska (uważał, że przyjęcie chrztu przez Mieszka I stłumiło rodzimego ducha i zepchnęło go do podświadomości, mówił o narzuceniu obcej wiary), z pewnością wpisywał się, na swój sposób, w dyskusję o poszukiwaniu stylu narodowego. W filmie pada motto artysty: Jeśli chcesz tworzyć wielkie rzeczy dla świata, to nikogo nie słuchaj...

**Monika Nowakowska**

**Artykuł pochodzi z "Kalejdoskopu" 6/2019.**